

List z widoczkiem na szczęście

Cześć. W odpowiedzi na list piszę, że doszedł dziś,
kiedy właśnie zasnąłem nie myśląc o Wczoraj.
Serdecznie Ci dziękuję, dalej je sobie pisz,
a ja wszystkie przeczytam, gdy nadejdzie pora.

Co tam u mnie? Nic. Odkąd nadmorskie wieczory,
gwiazdy w małżach zebrane wrzuciłem do nieba.
Sama pewnie rozumiesz... byłem wtedy chory,
a choremu kuracji i lekarstwa trzeba.

Drzewo, to pod którego pachnącym korzeniem
zakopaliśmy szkiełka z najskrytszym marzeniem,
nadal nie rodzi choćby stęchłoszarych liści.

Nieraz słońce tu grzeje purpurowe kiści,
lecz gdy dotknąć próbuję, nagle sokiem parzy,
aż zbudzony boleśnie otrząsnę się z marzeń.

*

od Autora:

<https://www.youtube.com/watch?v=906USzTt4Dw&feature>